Dr Piotr Zamojski

Uniwersytet Gdański

Wychowanie w szkole – podsumowania dyskusji subregionalnych

Poniższe wypowiedzi są syntezą zasadniczych wątków i stanowisk poruszanych   
w dyskusji pt. „Czy jest czas na wychowanie w szkole?”, która odbyła się w 4 turach w czasie Subregionalnych Forów Edukacji Pomorskiej w ramach przygotowania do III Forum Edukacji Pomorskiej. Każda z tych wypowiedzi jest zatem moją propozycją ujmowania rezultatów tej dyskusji w danej odsłonie. Były one przygotowywane *ad hoc* tuż po zakończeniu każdej tury. Oznacza to, że nie zastosowano tutaj żadnej naukowo uprawomocnionej analizy jakościowej pojawiających się głosów. Są to zatem moje wypowiedzi, które należy uznać za zdające relacje z konkretnych odsłon dyskusji na zasadzie kompromisu pomiędzy intencją staranności odzwierciedlenia głosów debatujących   
a koniecznością podkreślenia kluczowych wątków w komunikatywny i perswazyjny sposób.

I Starogard Gdański (26.09.2014)

1. **Wychowanie wymaga czasu**. Jest procesem ujawniającym się w długim trwaniu. Nie sposób go uchwycić w krótkich odcinkach czasowych. Nie służy zatem wychowaniu struktura systemu oświaty poszatkowana na 3 letnie okresy. Widać to w doświadczeniach nauczycieli pracujących najpierw w szkołach o takim krótkim trwaniu, a później w Zespołach Szkół obejmujących kilka różnych szczebli (np. od przedszkola do gimnazjum). Pracując przez wiele lat z tymi samymi dziećmi można dostrzec znaczenie swojej wychowawczej pracy.
2. **Wychowanie wymaga uwagi**. Trzeba uważnie patrzeć na drugiego człowieka (dziecko na dorosłego, dorosły na dziecko), aby dostrzegać momenty kluczowe   
   z punktu widzenia wychowania. Trzeba widzieć, że akurat „coś się dzieje” – coś pięknego, albo groźnego. Żeby być uważnym trzeba pracować w małych zespołach. Wychowanie jest możliwe w małych społecznościach szkolnych.   
   W wielkich szkołach, w dużych klasach jest ono dziełem przypadku (na kogo akurat „padnie” uwaga).
3. **Wychowanie wymaga konsekwencji i współpracy**. Konieczne jest ustalenie   
   i przestrzeganie zasad, które wiążą społeczność szkoły. Wymaga to dyskusji. Dyskusja oznacza otwarcie na opinie innych ludzi. Takie otwarcie zakłada zaufanie do kompetencji, dobrej woli i rozumu dyskutantów (młodzieży, rodziców, nauczycieli, organizacji pozarządowych).
4. Jednak takiego zaufania brakuje za sprawą **dominacji strachu i wzajemnej nieufności** – które wynikają z **kultury kontroli** narzucanej systematycznie na świat edukacji w Polsce. Ciągłe ewaluacje, porównanie, tabele i liczby, które nakłaniają do wyścigu o palmę pierwszeństwa uczniów, nauczycieli a nawet całe społeczności szkolne, gminy, powiaty, czy regiony.
5. Ta kultura próbuje zastąpić wychowanie, czy edukację w ogóle – dokumentami. Tymczasem wychowanie nie dzieje się na papierze, ale na co dzień między ludźmi szkoły! Wychowanie nie dzieje się rok do roku, tylko trwa latami i dlatego nie wymaga punktowych pomiarów tylko stałej współpracy nauczycieli, uczniów, rodziców, samorządowców, nadzoru, organizacji pozarządowych etc.
6. Zatem, żeby wspomóc działania wychowawcze szkoły trzeba przede wszystkim zburzyć bariery w naszych głowach:

Edukacja to nie jest produkcja długopisu, którą można ocenić po ilości usterek   
i liczbie wyprodukowanych egzemplarzy. To jest bardzo złożony, delikatny proces zachodzący pomiędzy ludźmi. Nie tu jednego prostego schematu, który można zastosować wszędzie i we wszystkich przypadkach. Tu jest potrzebna uważna, codzienna, systematyczna i konsekwentna praca i współpraca ludzi otwartych na uwagi innych. Ludzi szczerze, z szacunkiem i zaufaniem rozmawiających ze sobą   
i ustalających co w danym przypadku będzie mądrym rozwiązanie i o co nam   
w edukacji tak naprawdę chodzi.

II Wejherowo 30.09.2014

Wychowanie dzieje się wówczas, gdy ludzie przebywają ze sobą, poznają siebie, poświęcają sobie uwagę, spotykają się z różnymi od siebie ludźmi. Na to potrzebny jest czas. Wychowanie trwa – zabiera czas. Tymczasem praca dzisiejszej szkoły jest definiowana przez ciągły brak czasu, ciągły pośpiech, a właściwie gonitwę: za realizacją programu, za coraz to nowymi wymogami formalnymi (biurokratycznymi), z których wiele należy zrobić   
„na wczoraj”, za miejscem w rankingu. Ten **brak** czasu jest uzupełniany przez **nadmiar** kontroli i biurokratycznych powinności. Całość oznacza brak zaufania i szacunku dla ludzi szkoły (uczniowie, nauczyciele, dyrektorzy, rodzice). W ten sposób szkoła jawi się jako irracjonalna. Dlatego szkoła zamyka się na świat zewnętrzny – boi się, że każdy będzie   
ją „ewaluował”, porównywał, oceniał, umieszczał w rankingach, ścigał za biurokratyczne „niedobory” etc.

* Nie da się w szkole wychować demokratów, jeśli sama szkoła nie jest demokratyczna; jeśli nie jest ona demokratycznie zarządzana.
* Nie da się w szkole wychować ludzi otwartych, jeśli sama szkoła jest zamknięta:   
  na rodziców, na problemy i zainteresowania uczniów, na organizacje pozarządowe etc.
* Nie da się w szkole wychowywać do szacunku, jeśli nie szanuje się nauczycieli / dyrektorów dając im zadania do wykonania „na wczoraj”.
* Nie da się w szkole wychowywać do zaufania jeśli bardziej ufamy dokumentom,   
  niż nauczycielom.
* Nie da się w szkole wychować do odpowiedzialności, jeśli uczniowie tylko **muszą**, albo **nie mogą** – ale nie mają przestrzeni wolności, w której coś **mogą**.

III Chojnice 06.10.2014

W grupie dyskusyjnej narodziła się kontrowersja co do istoty obecności wychowania w szkole.

Część debatujących uznało, że wychowanie jest po stronie rodziny, a szkoła dokonuje jedynie korekcji tego głównego wpływu oraz prowadzi działania prewencyjne. Szkoła ma skupiać się przede wszystkim na kształceniu i przestrzeganiu podstawowych zasad.

Inna część debatujących uznała, że wychowanie w szkole odbywa się zawsze,   
na zasadzie modelowania. Na różnych poziomach edukacji szkolnej to wychowanie ma inną postać, ale jednak to postawy nauczycieli, rodziców, instytucji edukacyjnych, organów nadzoru (etc.) składają się na kształtowanie postaw uczniów. Dlatego to nie tyle kształcenie powinno dominować nad wychowaniem w szkole ile powinna między nimi zachodzić równowaga.

**Ta równowaga jest jednak zaburzona.**

Już w kształceniu nauczycieli kładzie się główny nacisk na przygotowanie metodyczno-dydaktyczne, pomijając właściwie wiedzę i umiejętności niezbędne dla mądrego wychowawcy.

Zasadniczym problemem jest jednak nacisk całego środowiska wokół szkół (rodzice, organy prowadzące, media) na segregacyjny efekt Zewnętrznych Egzaminów Testowych (dalej ZET). Tymczasem ZET nie oddaje tego, co dzieje się w szkole na co dzień. Ocena szkoły, pracy nauczyciela, czy ucznia wyłącznie przez pryzmat ZET (pomijając np. losy absolwentów) jest zatem nie tylko nierzetelna, ale przede wszystkim niesprawiedliwa. Poza tym wzmaga koncentrację pracy szkoły na wynikach ZET, co powoduje, że zamiast wychowania ważne staje się miejsce w rankingu. Pytanie tylko co nam z tego przyjdzie. Czy nie kształcimy ludzi kompetentnych, ale „pustych w środku”? Uczeń tresowany do testu będzie naturalnie dysponował kompetencjami przewidzianymi podstawą programową,   
ale: czy będzie dobrym obywatelem?

czy będzie uprzejmy?

czy będzie rozumiał innych ludzi?

czy będzie umiał radzić sobie ze sobą, ze swoimi emocjami, porażkami/sukcesami?

czy będą to ludzie samodzielni, zaradni, pomysłowi, odpowiedzialni, komunikatywni?

czy też będą ślepo słuchać się zwierzchników, traktować siebie jak ignorantów, pomiatać gorszymi od siebie etc.?

Dyskutanci uznali, że chodzić nam powinno o wychowanie człowieka, który zna swoją wartość i ma poczucie własnej wartości niezależnie od swojego statusu ekonomicznego, miejsca zamieszkania, czy innych społecznych miar odniesienia. Człowiek taki radzi sobie w porażkach i sukcesach, rozumie swoje emocje, ma społeczne umiejętności.

Jeśli chcemy pomóc szkole w dziele wychowania, to:

Szkoła musi konsekwentnie współpracować z rodzicami.

Szkoła musi przyciągać do siebie uczniów – dlatego to ich zainteresowania powinny kierować jej pracą, a nie ZET.

Konsekwencja niezbędna w pracy wychowawczej wymaga **stabilizacji** pracy szkoły. Nauczyciele, dyrektorzy, rodzice i uczniowie nie mogą być ciągle zaskakiwani nowymi wymogami narzuconymi zewnętrznie. Dlatego koniecznie trzeba powrócić do idei pilotażu   
i szkół eksperymentalnych.

Ludzie szkoły muszą mieć więcej czasu wolnego na to, żeby po prostu być razem. Owo bycie razem jest kluczową przestrzenią wychowania.

Ludzie szkoły odczuwają, że są traktowani jak pionki systemu – nikt z nimi nie rozmawia,   
a i między nimi rozmowy zamierają. To jednak rozmowa, w której ustala się kluczowe zasady wychowania i warunki współpracy jest podstawą dobrej pracy edukacyjnej.

IV Słupsk 08.10.2014

W dyskusji okazało się, że kwestia wychowania w szkole wyraża się w różnych napięciach.

1. Pierwsze z nich rozpościera się między stabilnością, stałością i długim czasem, które są niezbędne dla wychowania a środowiskiem mass-mediów, wypełniaczami czasu, imperatywem realizacji podstawy programowej, naciskiem wszechobecnej kontroli   
   i „ewaluacji”. Z jednej strony mamy zatem wizję jakiegoś „znaczącego innego”   
   w szkole, który ma być „stabilnym punktem w szybko zmieniającym się, pędzącym przed siebie świecie”, a z drugiej wirtualne tożsamości nieznanych znaczących innych świata mediów.
2. Drugie z nich odwołuje się do z jednej strony, jednolitości zasad, granic, konsekwencji, wzorców, wspólnego kierunku i – z drugiej strony – potrzeby różnic, przestrzeni wolności, przestrzeni na popełnianie błędów i przyjmowanie konsekwencji, przestrzeni odpowiedzialności, ale także indywidualności, niepowtarzalności, specyficznych tożsamości uczniów, nauczycieli i szkół (nie jako miejsce pracy, ale jako projekt biograficzny).

Te różnice trzeba jakoś uzgadniać. Stąd okazało się w dyskusji, że kluczową dla wychowania sprawą na wszystkich poziomach jest **rozumność**. Idzie zatem o to,

że dla wychowania, dla autorytetu pedagoga, dla stawania się znaczącym innym, ale też dla uzgadniania wspólnych zasad, granic, projektów działania (etc.) niezbędna jest **rozmowa, w której najważniejsze są argumenty, a nie nasze biografie, statusy, ego, nasz wiek, czy stanowisko**. Do takiej rozumnej rozmowy, wrażliwej jedynie na argumenty, konieczne jest wytworzenie atmosfery poważnego traktowania siebie nawzajem i wzajemnego szacunku.